

Tydzień 1: **CZEGO PRAGNIESZ?** / Dzień 5: **Mk 10,46-52**

Tak przyszli do Jerycha. Gdy wraz z uczniami i sporym tłumem wychodził z Jerycha, niewidomy żebrak, Bartymeusz, syn Tymeusza, siedział przy drodze. Ten słysząc, że to jest Jezus z Nazaretu, zaczął wołać: «Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną!» Wielu nastawało na niego, żeby umilkł. Lecz on jeszcze głośniej wołał: «Synu Dawida, ulituj się nade mną!» Jezus przystanął i rzekł: «Zawołajcie go!» I przywołali niewidomego, mówiąc mu: «Bądź dobrej myśli, wstań, woła cię». On zrzucił z siebie płaszcz, zerwał się i przyszedł do Jezusa. A Jezus przemówił do niego: «Co chcesz, abym ci uczynił?» Powiedział Mu niewidomy: «Rabbuni, żebym przejrzał». Jezus mu rzekł: «Idź, twoja wiara cię uzdrowiła». Natychmiast przejrzał i szedł za Nim drogą.

* * *

Na początku modlitwy uświadom sobie, że stajesz przed Bogiem i chcesz z Nim rozmawiać. On jest teraz obecny przy Tobie. Po uczynieniu znaku krzyża poproś Go o łaskę skupienia na modlitwie, aby to Duch Święty ją prowadził i usuwał wszelkie przeszkody oraz aby oczyszczał Twoje myśli, zamiary i decyzje, i kierował je ku większej chwale Boga.

Wchodząc w modlitwę przypomnij sobie tekst, który będziesz rozważać (możesz go jeszcze raz przeczytać), a następnie zaangażuj swoją wyobraźnię. Wyobraź sobie ruchliwą drogę pod Jerychem i siedzącego przy niej niewidomego żebraka, Bartymeusza. Zobacz idącego tą drogą Jezusa i towarzyszących Mu, głośno rozmawiających ludzi. Zobacz też siebie w tej scenie.

Poproś teraz Pana o owoc modlitwy. W dzisiejszej modlitwie **poproś o łaskę poznania swoich najgłębszych pragnień.**

Punkt 1. Niewidomy żebrak, Bartymeusz syn Tymeusza siedział przy drodze. Bartymeusz siedział przy drodze i żebrał, być może robił to w tym miejscu od wielu lat. Nie pracował, a więc nie zarabiał na siebie – żył z tego, co inni mu dali. Pewnie w jakimś stopniu pogodził się z takim życiem, z tym, że już nic się w jego sytuacji nie zmieni. Zapewne w ruchliwym Jerychu było głośno o Jezusie i o cudach, które czynił. Te wieści dotarły także do Bartymeusza i być może obudziły jego nadzieję. Słyszając przechodzącego Jezusa, woła Go głośno. Ten niewidomy człowiek w przechodzącym Rabbim rozpoznaje Tego, który może spełnić jego największe pragnienie – umożliwić mu życie pełnią życia. Gdyby mógł, pobiegłby za Jezusem. Jakie uczucia budzą się w Tobie, kiedy myślisz o tej sytuacji?

Punkt 2. «Bądź dobrej myśli, wstań, woła cię». Bóg chce, żebyśmy przychodzili do Niego z naszymi troskami i problemami, żebyśmy mówili Mu o naszych pragnieniach i tęsknotach. Nie dlatego, że ich nie zna, ale dlatego, że w ten sposób pogłębia się nasza relacja z Nim. Jeżeli na modlitwie mówimy tylko to, co w naszym przekonaniu powinniśmy mówić i jednocześnie odrzucamy nasze głębokie pragnienia, jeżeli słuchamy tłumy, który mówi „siedź cicho”, to tak naprawdę nie zbliżamy się do Boga. Bóg zaprasza nas, byśmy szczerze mówili Mu o swoich tęsknotach. Także w tych trudnych

chwilach, gdy nasze pragnienia nie zostają spełnione, Bóg zaprasza nas do głębszej rozmowy. Bóg pragnie naszej szczerości. Anthony de Mello SJ tak pisze: *Utrzymywałem dość dobre stosunki z Panem. Prosiłem Go o różne rzeczy, mówiłem z Nim, śpiewałem Mu chwałę, dziękowałem. Kłopot w tym, że zawsze miałem wrażenie, że On chciał, bym Mu spojrzał w oczy..., czego nie robiłem. [...] Wreszcie któregoś dnia zdobyłem się na odwagę i spojrzałem. W Jego oczach nie było ani wyrzutu, ani wymagań. Jego oczy mówiły jedynie: "Kocham cię!"*.

Może jest w Tobie coś, co próbuje Cię powstrzymać przed podejściem do Jezusa, co próbuje Cię uciszyć, tak jak ludzie uciszali wołającego Bartymeusza? Co przeszkadza Ci w podejściu do Jezusa i spojrzeniu Mu w oczy?

Punkt 3. «Co chcesz, abym ci uczynił?». Bartymeusz staje przed Jezusem i szczerze mówi Mu o swoich pragnieniach, o swoim największym marzeniu, o tym, czego mu w życiu brakuje. On to wie.

Zabiegani, zaabsorbowani tysiącem spraw, zatroskani przede wszystkim o dzień dzisiejszy często nie uświadamiamy sobie, czego naprawdę pragniemy. Niezależnie od tego, ile w życiu osiągnęliśmy, czujemy się niespełnieni. Czujemy niepokój, czegoś nam w życiu brakuje, za czymś tęsknimy – a może to tęsknota za Kimś? Spróbuj, jak Bartymeusz, spojrzeć w swoje serce – co ono Ci podpowiada?

Dziś Jezus zatrzymuje się przy drodze Twojego życia. Patrzy na Ciebie. Pyta łagodnie: „Czego pragniesz? Co chcesz, abym Ci uczynił?” Jaka będzie Twoja odpowiedź?

Na koniec porozmawiaj z Bogiem o tym wszystkim, co zrodziło się w Twoim sercu pod wpływem dzisiejszej modlitwy. Wypowiedz przed Nim swoje uczucia – lęku, niepewności, ale może i nadziei na prawdziwe spotkanie. Bądź szczery przed Panem. Możesz Mu podziękować za to, co odkryłeś lub poprosić Go o coś, czego bardzo potrzebujesz. Porozmawiaj z Nim przez chwilę serdecznie – jak przyjaciel z przyjacielem. Na zakończenie pomódl się słowami modlitwy „Ojcze nasz”.